

# WROBLE <sup>na</sup> DACHU

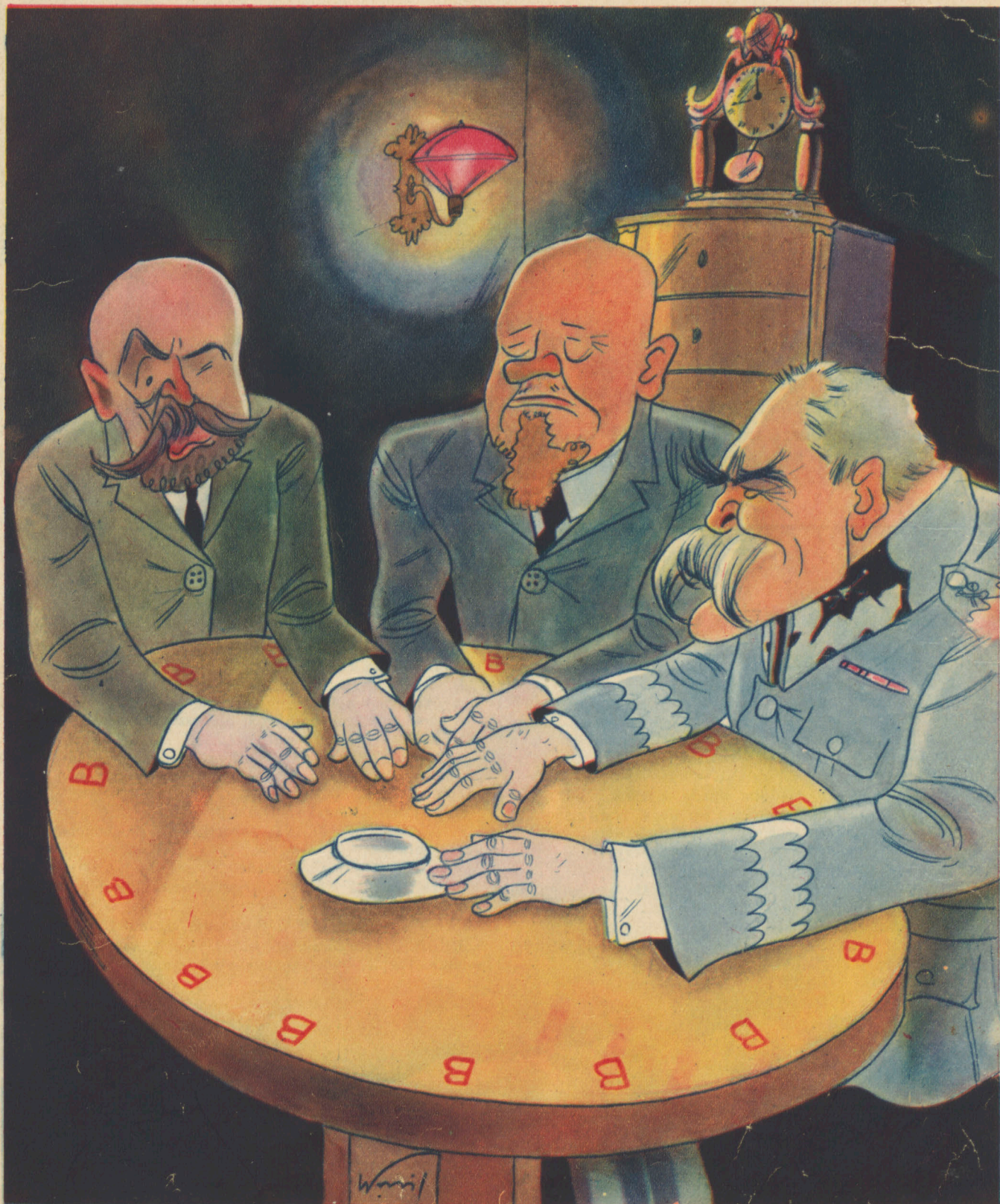
NUMER METAPSYCHICZNY.

Nr. 44. (124).

Rok III.

30. X. 1932.

Cena 30 gr.



**LA-WIRUJĄCY STOLIK:**

**Ręka w rękę — rączka w rączkę...**

Rys. A. Wasilewski, Kraków

Są ludzie, którzy życie mają w pięcie,  
dla których rzeczywistość nędzna, to jest - mucha,  
jedynie wśród ciemności szukają zawzięcie  
jakiegoś posłusznego, rozmownego ducha.

Bo na seansie — co za sukces wielki!  
trzymać za rękę Justyniana mamę,  
lub co za radość, gdy szarpie za szelki  
sam przewspaniały, wielki Tutankhamen.

Dusza w człowieku pijana, jak winem,  
trzeszczy ze szczęścia, z entuzjazmu kona,  
o, cóż za rozkosz szczytną Messaline,  
albo w pysk dostać od Napoleona.

Tak to szczęśliwi przepędzają noce,  
a rzeczywistość skrętnie ich unika —  
dla nas zaś życie jest kwaśne, jak ocet,  
zły duch ma zawsze postać — komornika.

Nam proza życia wyczynia kawaty,  
nasze radości bardzo zawsze kruche,  
dla nas — nadzieje nasze się rozwiły —  
duch jest najczęściej paskudnym — zaduchem.

JAN SINALCO.



Hypnotyzer: — Ten pan pod wpływem hipnozy uczyni wszystko,  
co mu każę!  
Głos: — Niech mu pan powie, ażeby oddał mi wreszcie 10 zł!

## Z J A W A.

OSOBY: Medjum, Prowadzący seans, Uczestniczka, I Uczestnik, II Uczestnik. — Jest ciemno, niesłuchanie nastrojowo i b. ponuro.

PROWADZĄCY SEANS: A teraz uwaga, proszę państwa. Medjum stęka...

MEDJUM: O-o-o-j!

PROWADZĄCY SEANS: Medjum stęka coraz ciężej... Przechwytam, że będą bardzo ciekawe objawy. Mademoiselle Ninon de Kaciała nigdy tak ciężko nie stękała...

MEDJUM: O-o-o-j!

PROWADZĄCY SEANS: Medjum wpada w trans...

I. UCZESTNIK (przenikliwym szeptem do Uczestniczki): Na seans spirytystyczny nie przychodzi się prosto z kina...

UCZESTNICZKA (oburzona): Co to ma znaczyć?

I. UCZESTNIK: Pchły skaczą, szanowna pani...

UCZESTNICZKA: Od pana czuć alkohol. Ale ja jestem za dobrze wychowana, żeby panu to powiedzieć...

MEDJUM (coraz straszliwiej): O-o-o-j!

PROWADZĄCY SEANS: Proszę o spokój! Proszę się uciszyć!

I. UCZESTNIK: I kto mówi o wychowaniu!

UCZESTNICZKA: Cham!

II. UCZESTNIK: Ja nie chcę Chama, ani Jafeta. Albo Cezar albo Waszyngton, a w najgorszym wypadku gen. Kutiepow... Dość mam już tych biblijnych nieboszczyków...

MEDJUM: Gwałtu, o-o-o-j!

PROWADZĄCY SEANS: Jestem zmuszony najkategoryczniej prosić o bezwzględny spokój... W przeciwnym razie nie ręczę za objawy...

MEDJUM (nadludzko): O-o-o-j!

PROWADZĄCY SEANS (uroczyście): Mademoiselle Ninon de Kaciała...

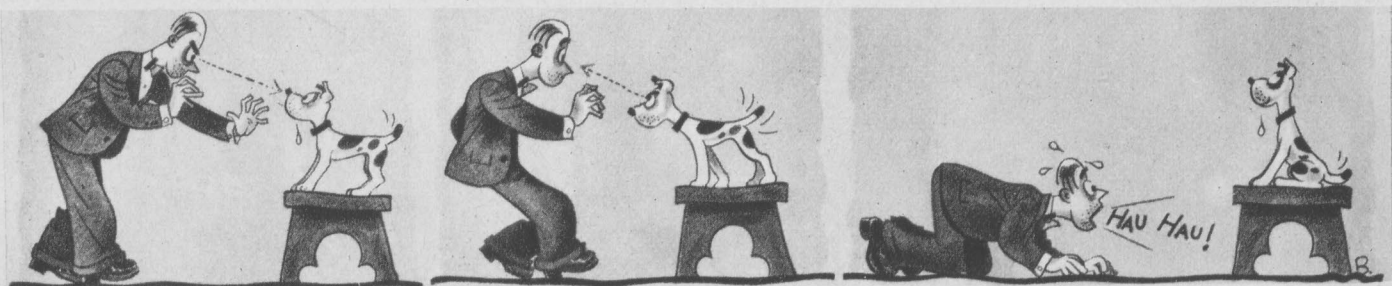
MEDJUM: O-o-o-j... straszne!

PROWADZĄCY SEANS: Co straszne, mademoiselle?

MEDJUM: O-o-o-j!

PROWADZĄCY SEANS: Rozkazuję ci, mów!

MEDJUM (rozpaczliwie jęcząc, mówi bardzo ponuro): Ta sałatka, Filipie, była zupełnie nieświeża...  
POKRKA.



Są teatry, którym może tylko pomóc „magja“.

\* \* \*

— No, ale ta Wielkopolska to jest lojalna i szybka...

— Dlaczego?

— W środę rozwiązano Obóz Wielkiej Polski, a w niedzielę już odsłaniają pomnik „Wdzięczności“.

\* \* \*

W sprawozdaniach z obrad Ligi Narodów ustawicznie czyta się o „sugestjach“ poszczególnych mężów stanu.

To też nic dziwnego, że medium śpi.

\* \* \*

Podobno na sensacyjny mecz piłkarski Polska—Italia zabrano również do Neapolu jedno z najznakomitszych medjów, a to w tym celu, żeby w naszej drużynie wywołać ducha... do walki.

## DONIOSŁA INOWACJA TEATRU KRAKOWSKIEGO.

Teatr imienia Juliusza Słowackiego w Krakowie wprowadził od tego sezonu ważną inowację poprzedzania premier prelekcjami, wygłaszanymi przez wybitnych znawców przedmiotu, poruszanego w sztuce. I tak, jak się dowiadujemy, przed najbliższą premierą p. t. „Wilki“, wygłosi odczyt znany na krakowskim bruku nemrod, radca S. Baran. Następnie, przed „Dziadami“ wygłosi fachowy odczyt — prezes Związku emerytów państwowych. „Zemstę“ poprzedzi prelekcja prezesa Witosa, „Kochanków“ — djałog prof. Bartla z płk. Sławkiem, „Ich czworo“ — zagają czterej wiceministrowie skarbu, przed „Niespodzianką“ mówić będzie p. sędzia Wątor. Popularną sztukę p. t. „Majster i czeladnik“, poprzedzi odczyt znakomitego przemysłowca p. Z. Kapery. Dalsze premiery i odczyty podamy niebawem.

## ZŁOTE MYŚLI PREZESA BANKU POLSKIEGO.

Oby co dekadę przybywało parę deka złota.

## W KAWIARNI NA DŻYKIGAS.

— Panie Gancpomader, czy sejm będzie zwołany?

— Co mnie sejm, to taki metapsychik?

— Z powodu?

— On niby się zbiera, ale w jego istnienie to nikt nie wierzy.

## REFLEKSJE PO MECZU CRACOVIA—WARTA.

Tłum raczej przebaczy pomyłkę sprawiedliwości niż pomyłkę sędziego na meczu piłkarskim Cracovia—Warta.

\* \* \*

Właściwie zastosowano tylko dekret o usuwalności sędziów — niewygodnego sędziego usunęli z boiska na meczu Cracovii z Wisłą.

\* \* \*

Był to jedyny mecz — z którego obie drużyny wyszły — pobite.



Tuwim i Wieniawa chórem:

Dajemy sobie ducha —  
czystą, piórem i mundurem,  
udajemy zucha!

## KAPITAN KARPIŃSKI

Proszę pana — mów do nas w czasie wywiadu kpt. Karpiński — miałem w czasie całego lotu bardzo niekorzystne warunki atmosferyczne. W Turcji było akurat zaćmienie półksiężyca i na dwa kroki nie można było niczego dojrzeć, choć oko wykol. Konstantynopol poznałem po zapachu palonej kawy po turecku. W pierwszej chwili jednak myślałem, że to Londyn — taka mgła. Podczas przelotu nad pustynią słyszałem najwyraźniej muzykę. Mechanik Rogalski wyjaśnił mi, że to tak trąby powietrzne grają.

— A jak panów przyjmowano po drodze?

— Po królewsku... Wznoszono okrzyki „Ewedel“. Benzyny miałem tyle, że aż się wylewała po drodze ze zbiorników. W Kairze wszyscy pytali się mnie ile kosztuje w Polsce „egipska pszenica“

## WYCIECZKA TECHNIKÓW ZAGRANICZNYCH W POLSCE.

Jak się dowiadujemy, w najbliższych dniach przybywa do Polski wycieczka zagranicznych techników. Program wycieczki bardzo obfity.

**Warszawa:** Oglądanie tamy, jaką rząd wybudował, aby powstrzymać nowe fale bezrobocia.

**Częstochowa:** Oglądanie podkopu pod gmach filji Banku Polskiego, na którego wykończenie brakło niestety pieniędzy.

**Lwów:** Zwiedzanie niewykończonego mostu zgody między dwoma narodowościami.

**Kraków:** Przejeżdżka kolejkami wąskotorowymi i wątorowemi.

**Porąbka na Sole:** Oglądanie kamienia węgielnego pod największą zaporę wodną na świecie.

**Polesie:** Osuszanie Polesia przez uchwalanie po gminach zakazu wyszynku alkoholu.

**Łódź:** Budowa wielkiego kanału dla odpływu nieczystych spraw magistratu.



Tym razem jest to niewątpliwie duch Don Juana. Już siódmy raz stół skacze na łóżko!...

**MA ZMARTWIENIE.**

Do gospodarza na wsi przybiega para!... sąsiada z mocno strąpioną miną:  
 — Oj ratujcie, wóz z sianem mi się przewrócił! Co na to powie mój gospodarz!  
 — No — pociesza go sąsiad — to znowu nie takie nieszczęście. Poczekaj, za godzinę wrócą moi ludzie z pola, to ci pomogą!  
 Parobek nie przestaje jęczeć.  
 — Oj co powie mój gospodarz!  
 Po dłuższej chwili zaczynają te narzekania irytować sąsiada.  
 — Ośle jeden! Czego się boisz? Przecież ci gospodarz nic za to nie zrobi!  
 — Ja wiem, że nic nie zrobi, ale on leży pod sianem!

**SMAKOSZ.**

— A więc pan jest tym sławnym polykaczem noży Fakirskim?  
 — Tak jest łaskawa pani.  
 — A jakie panu lepiej smakują noże, platerowane czy srebrne?

**RÓŻNICA.**

— Słuchaj Salomon — powiada Moryc do swego przyjaciela — powiedz ty mi, jaka jest różnica między orangutanem, człowiekiem i piosenką „Santa Lucyja“?  
 — Skąd ja mogę wiedzieć?  
 — Człowiek idzie na nogach, orangutan na rękach, a „Santa Lucyja“ idzie mi na nerwy!

**CIĄGNIĘ DO TYŁU.**

Icek Perłowicz u lekarza Kasy Chorych:  
 — Panie doktor, proszę mnie ratować, ja mam raka!  
 Lekarz: — Ależ niech się pan uspokoi! Z czegoż to pan wnioskuje, że pan ma raka?  
 Pacjent: — A bo mnie wciąż ciągnie do tyłu...

**TAKIE TERAZ CZASY.**

— Dziwna rzecz, że teraz jest coraz mniej bocianów!  
 — Całkiem naturalne! Ludzie przestali w nie wierzyć!

**SEANS SPIRytySTYCZNY.**

Na rozkaz dany przez magnetyzera  
 Usnęło medjum i lary zgaszono.  
 Wokół stolika siadło ściśnięte grono,  
 Noga się z nogą, ręka z ręką zwierają.

Jest taka cisza światła i głucha,  
 Że słyszysz oddech tej pięknej sąsiadki,  
 Lecz chociaż medjum jest w kondycji  
 rzadkiej,  
 Jak zwykle bywa, aniały z ducha!

Nawet nie puka nic i nie skrobie,  
 Chociaż o zjawach pewno mówili,  
 Więc magnetyzer w pewnej chwili:  
 „Objaw się duchu i oznacz o sobie!“

I nagle z kąta, gdzie stała stara skrzynia,  
 Powiew przyleciał zimy i cmentarny  
 I głos kobiecy zabrzmiał w ciszy czarnej,  
 Wypowiadając jedno słowo: Świnia!!!

HENRYK ZBIERZCHOWSKI.

**NieBoykotowanie Mickiewicza.**

Rys. J. Ostrowski, Lwów



— Kiedy mi wreszcie da się święty spokój!

**Znawcy duchów!**

Rys. Wik, Antwerpja



— Panie baronie, oto duch Napoleona.  
 — Nie łaskawa pani, to jest Juljusz Cezar — poznaję po stroju!

**TACY SĄ STRAŻACY W AMERYCE.**

W Pensylwanji pali się naftowa wieża wiertnicza. Pożar już dochodzi do szczytu wieży, na której ukazuje się nagle człowiek i coś niezrozumiale woła. — Właśnie nadjechała straż pożarna z pobliskiego miasteczka. Naczelnik straży szybko orientuje się w sytuacji i woła do strażaków:

— Szybko tłumacza!  
 — Tłumacza? POCO panu tłumacza? — wołają wszyscy.  
 — Muszę wiedzieć, czego chce ten cudzoziemiec.

**WYMOWNY DJALOG.**

— Coś powiedział?  
 — Nic.  
 — To mów wyraźniej!

**SMUTNE NASTĘPSTWA.**

— Tak, tak, po gorących dniach lata następuje chłodna jesień!  
 — Tak, jak po miłości — małżeństwo!

**JUŻ NIERAZ PŁACIĆ.**

— Wie pan, podziwiam pańską dokładną znajomość cen bydła i drobiu, od krów począwszy, a na kurczętach skończywszy. Jaki pana zawód?  
 — Jestem szoferem.

**NAJNOWSZA MANJA WARSZAWY.**

— Hallo, umiesz już grać w Tak-Tak?  
 — W co?  
 — W Tak-Tak.  
 — Co to za gra?  
 — No po polsku Yo-Yo.



— Uwaga! duch się „materjalizuje“!

— Ależ duszko, uspokój się... Przecież ci mówię, że bybyłem na seansie oookk...

— Okocimskim!

— Nie kpj kobietę z rzeczy świętych, niezziemskich! Jak mówię, żeżeże na seansie oookultystycznym, to...

— Widzę tylko, że się ledwie na nogach trzymasz!

— Tylko popopomalutku, popomalutku... Wszystko po kolei... Uważasz, najpierw skoncentrowaliśmy się. Franio, Józio, radca i ja... Jakeśmy tak zajęli stoliczek, tak odrazu przeszedł nas taki ffffluid magnetyczny, żeżeże powiadam ci wpadliśmy w trans i odrazu zaczęła się materjalizacja spirytystyczna... Talerzyki wirowały popo stoliku, raz z rybką, to znowu z indyczkim. I tak jedna kolejka... te... chciałem powiedzieć jedna materjalizacja, potem druga... potem trzecia... Jak zaczął stoliczek wiwiwirować to w tę to we wtę ssstronę... Ciarki mnie przeszły... światła pogasty... Wpadliśmy w sen kakakataleptyczny. Masz pojęcie co to jest sen kakakataleptyczny? Wszystkie członki drętwieją i odmawiają posłuszeństwa?! Aż tu patrzę, jakieś ciało astralne siedzi mi na kolanach... ale co za ciało, jakie nóżki, piersiatka... Tylko astralne beczelne ciało może mieć takie ciało... Idź precz szatanie, wołam, a ciało odrazu do kieszeni i powiada: Aaaaa ja zgadnę ile masz w portfelu?

A mnie jakby kto zimną wodą oblał... Całe szczęście, żeżeże się zjawił duch kelnera i wybawił nas z tych szponów... A teraz wierzysz mi dududuszko, że byłem na seansie spirytystycznym? Tylko ta kakatalepsja nie chce mnie opuścić...

Rido.

NA ODCHODNEM.

— Ach proszę pani dyrektorowej, podobno pani źle wyraziła się o mnie w biurze pośrednictwa — że jestem nieuczciwa! Tak mi przykro, że nie mogę słów znaleźć! To okropne!

— Ja też nie mogę znaleźć trzech łyżeczek, dwóch par jedwabnych pończoch, sześciu chusteczek i nocnej koszuli!

ZROBIĆ PORZĄDEK Z DUCHAMI.

Dawno mnie to już gnębiło, że z duchami niema jeszcze porządku. Ani to zarejestrowane, ani meldowane, ani podatku nie płaci, ani paszportu to niema, tak to jakoś bezkarnie żyje, nie biorąc udziału w radosnej plajcie. Otóż proponuję nową „ustawę duszną“:

1) Zabrania się zatrudniać duchy poza godziną duchów, w przeciwnym razie należy im wypłacać za godziny nadliczbowe.

2) Nie wolno zmuszać duchów do podnoszenia nadmiernych ciężarów, ani ich używać do przeprowadzki.

3) Jeżeli duch pisze nieortograficznie, to dowód, że przedtem urządzał seanse z prof. Schoberem.

4) Zezwala się duchom bić podczas seansów, byleby to nie robiło wrażenia ekscesów antyżydowskich.

5) Duch, który strąca obrazy, nie zawsze zawiadamia, że ktoś umrze. Zwykle jest to dowód, że ma poczucie estetyczne.

Tommy.

STOPA ŻYCIOWA.

— Moja droga, skoro skarżysz się, że cię boją nogi, to dlaczego nosisz takie wysokie korki?

— Bo to jest dzisiaj jedyny sposób podniesienia stopy życiowej.

W URZĘDZIE POŚREDNICTWA PRACY.

— Dlaczego pan nie przestemplował swego zaświadczenia o bezrobociu.

— Cały dzień jestem tak zapracowany, że nie mam ani chwili czasu.

CZY FAJTLĄPSKI WIERZY?

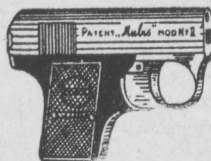
— Panie Fajtląpski, czy pan wierzy w wędrowkę dusz?

— Naturalnie. Byłem w mem poprzednim życiu osłem.

— Dlaczego ausgerechnet osłem?

— Właśnie wtedy, kiedy panu pożyczylem 40 złotych.

STRZELAJ DO CELU!...



Broń bez zezwolenia policji, brownig 6-cio mm. strzelający z metalowych naboń do celu. Patent Nr. 2295 rączka niklowa, pokryta czarną masą ebonitową według rysunku za zł. 9.95 (zam. 60) wraz z eleganckim futerałem skórzonym wysyłamy za zaliczeniem pocztowym na listowne zamówienia 2 szt. zł. 19. 100 kul mosiężnych zł. 3.85. —

Adresować:

D/W. Kuperman, Warszawa I. skrz. pocz. 97 Oddz. 12.

Uwaga: Browningi nasze nadają się również dzięki specjalnemu urządzeniu do strzelania na ptactwo śrutem.

Wywoływanie „duchów“ w niebie.

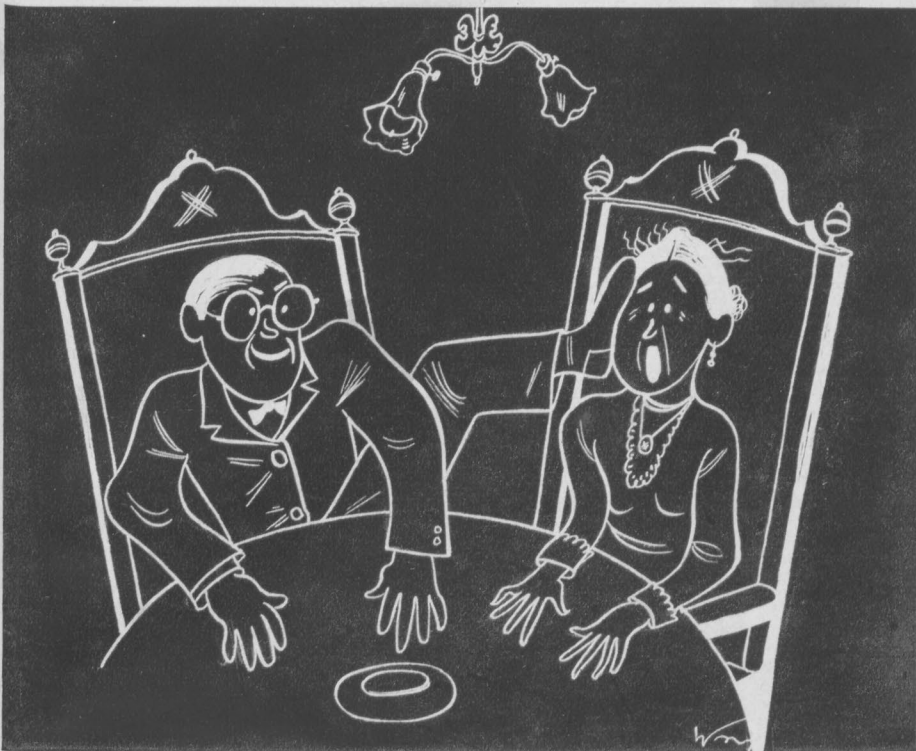
Rys. M. Piotrowski, Bydgoszcz



Św. Piotr: — Duch Kręciotek, żona pana prosi na chwilę!...

## Astralna rączka.

Rys. A. Wasilewski, Kraków



Pana Zyzia: — Ach, ach! Czuję wyraźnie, jak mnie duch dotyka — całuje, pieści!...

### OBRAŻONY MILJONER.

— Co pan mówi? W tym domu dokonano włamania? I nie u mnie?! Za kogo ci bandyci mnie mają!

### „SPIRYTUŚCI“.

— Byłem wczoraj na seansie spirytystycznym.

— Tak? Ja też się wczoraj wstawiłem.

### O JASNOWIDZACH.

Przeważnie jasnowidze są to ciemne typy...

### NADRADCA.

— Dlaczego tego pana tytułują wszyscy nadradcą?

— A bo na parterze mieszka pewien radca, a on nad nim, o piętro wyżej.

## JEŻELI...

Jest problem: czy mamy duszę, czy nie? Jeżeli nie, to niema się czem zajmować, bo tylko minister skarbu zajmuje się nim, choć go niema.

Ale jeżeli duszę mamy, to ciekawe gdzie? Czy w środku ciała, czy klatki piersiowej, czy w głowie, czy pod łopatką? I jeżeli znajdziemy to miejsce, to godzi się stwierdzić jaka jest ta dusza: czy dobra, czy ponura, czy nieprzemakalna etc. Jeżeli jest wieczna, to gdzie się lokuje, gdy ludzki pokrowiec umrze, czy w drzewie, czy w motorze przy maglu? Gdzie można potem ją zastać? Czy można do niej telefonować, czy też porozumieć się z pomocą radja? Jaki ona, niby ta dusza, ma wpływ na twarz naszą, czy jest odwrotnie? Co znaczą słowa poety: „Nadepnęłaś mi duszę! Och, ach!”

Otóż myślę o tych problemach, albo o niebieskich migdałach — nazywa się metapsychiką. Nie szkodzi!...

### DROBNE OGŁOSZENIA.

„Wróży z ręki, kart, piasku, fusów i t. p., stawia bańki i horoskopy tanio, bo z tyłu. Alojzy Ciuchrajek, egzaminowany felczer, Wąska 5. Zapókać 3 razy, bo pies gryzie. Wyda jeszcze ze złotego!”

„Wróżka Sybilla, wnuczka Napoleona, udziela lekcji gry w Yo-Yo najlepszą, wypróbowaną metodą francuską. Ośniewające rezultaty! Dla dzieci, urzędników, żołnierzy do kapitana włącznie — zniżki!”

„Chcesz wiedzieć dokładnie swój wiek i charakter, przyślij rok, miesiąc i dzień urodzenia, oraz curriculum vitae wraz ze znaczkiem pocztowym na odpowiedź. Ben Ali Dajtuforse, zredukowany książę czerkieski, Ciasna 34, oficyny w suterynach.”

### TA SAMA MATERJALIZACJA.

Kelnerzy są naogół jak duchy na seansach spirytystycznych: puka się w stolik, a oni nie przychodzą.

## SEANS SPIRYTYSTYCZNY U PANA APTEKARZA W KŁAJU.

— Ach! achi! Czujecie? Talerzyk zaczyna drgać!

— Istotnie panie poborco, coś się rusza!

— Ta daj pani spokój, bo się łańcuch przerwie!

— Kiedy się strasznie boję!

Talerzyk zaczyna krążyć po stole. Pan aptekarz zadaje pytanie:

— Duchu, ktoś ty?

— Coś mówił — szepczą przy stole.

— Abrrrrfukuk...

— Mów wyraźniej duchu!!!

— Bumpklupp...

— To pewnie jakiś zagraniczny duch.. — odzywa się pani aptekarzowa.

### AUTENTYCZNE.

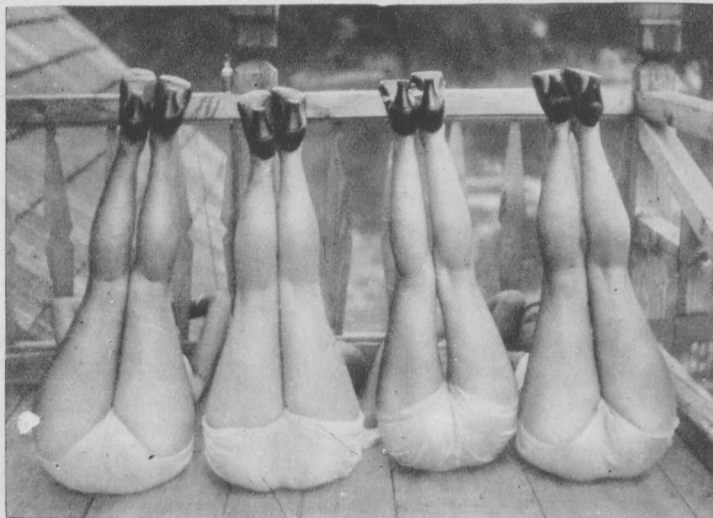
Podczas wystawiania „Odwiecznej Baśni” Przybyszewskiego w teatrze amatorskim w Brzeżanach jednemu z aktorów zdarzył się zabawny lapsus linguae. — W jego roli znajdował się następujący okrzyk: „Oby korona uwieczniła skroń twoją”.

Na premierze aktor-amator zawołał z patosem:

„Oby głowa uwieczniła skroń twoją”.

## Wesoły obiektyw.

Fot. por. D.



Magiczne sztuczki.



— Bardzo żałuję, ale duch Valentina jest już na 2 miesiące zajęty...

„WRÓBLE NA DACHU”, TYGODNIK SATYRYCZNO-HUMORYSTYCZNY. WYCHODZI W KAŻDĄ NIEDZIELĘ W WARSZAWIE I KRAKOWIE.  
PRENUMERATA KWARTALNA 3 ZŁ. 50 GR.  
REDAKCJA I ADMINISTRACJA: KRAKÓW, ULICA WIELOPOLE 1, TELEFONY: 150-60 do 150-66. — WARSZAWA, KRAK. PRZEDMIEŚCIE 9.  
TELEFONY: 208-63, 234-65, 670-21, 696-44 i 696-40. NUMER KONTA W P. K. O. W KRAKOWIE 411.000.  
KIEROWNIK ARTYST.: ANTONI WASILEWSKI. REDAKTOR ODP.: DR. KAZIMIERZ SZCZEPAŃSKI. WYDAWCA: SPÓŁKA WYDAWNICZA „KURYER”.  
ZAKŁADY GRAFICZNE „ILUSTROWANEGO KURYERA CODZIENNEGO” POD ZARZĄDEM FELIKSA KORCZYŃSKIEGO W KRAKOWIE. R. 1932.